

211
P II. 738
556250/16872

DZIADEK WARSZAWSKI

Tygodnik artystyczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

PRZYSZŁOŚĆ POLSKI.



Krew się polska leje od wrogów nawaly, lecz przyszłość wskazuje nasz Bolesław Śmiały. Ideałem była mu Polska ludowa i taką nareszcie bój srogi wykowa. *In hoc signo vinces* — mówi sobie „Dziadek”, bo po Bolesławie wziął duchowy spadek.

WITOLD KOSZUTSKI.

Z DYMEM POŻARÓW.

Z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej
Przed sąd historii wzywamy was,
Was, coście Polskę wwiekli do matni,
By znów na grób Jej opuścić głaz.

Męczeństwem swoim, szubienic strykiem
Lud ją wyzwolił z wiekowych pęt,
W nowych dniach krwawych z niedoli krzykiem
W twarz wam rzucamy wzgardę i wstręt.

Konszachtowałaś, reakcjo, z wrogiem,
Miałaś na względzie wciąż geszeft swój,
Tonąc w rozkoszach, w użyciu błogiem,
Proletariuszy słałaś na bój.

Krwia swą, męczeństwem na walki polach,
Mieli zdobywać dla ciebie byt,
Na erredonach, w miękkich sobolach,
Ty zatraciłaś już nawet wstyd.

Głodnym milionom carskim systemem,
Chciałaś dać Polsce więzienie, knut,
Chciałaś, reakcjo, bydłociem niemem
Uczynić cały zgębiony lud.

Dla swoich celów ty w kompromisy
Z katem Ojczyzny wchodziłaś wciąż,
Polskie sumienie za pełne misy
Sprzeda wnet każdy twój wielki mąż.

W strasznym dziejowym stojąc momencie,
Krwia swą obronim ojczyznę znów,
Lecz to ludowej Polski poczęcie,
Koniec reakcji o władzy snów.

Nasi przyjaciele.

— Czy Polska ma dużo przyjaciół?
— Bardzo dużo i to właśnie jest największym
jej niebezpieczeństwem.
— Jakto?
— A no tak, bo musi się dla nich poświęcać.

Francja i Polska.

— Czy Francja pomoże Polsce?
— Napewno. Historia uczy że Francja zawsze
pomagała nam do—zguby.

Polska w Spaa.

— Polska, jako suwerenne mocarstwo, będzie
chyba uczestniczyła w konferencji w Spaa?
— Napewno, jeśli tylko to Anglii będzie do
czego potrzebne.

Dlaczego?

— Dlaczego reakcja endecka formuje ko-
ńiecznie Sejm dwuizbowy?
— Aby zniechęcić proletarjat do wojny
z bolszewikami.
— Jakto? Czyżby sprzyjali bolszewikom?
— To nie. Ale tu chodzi o "odbudowę wiel-
kiej Rosji siłami bolszewików, z którymi następ-
nie Lednicki i Sazonow dadzą sobie radę przy po-
mocy Wrangla.

Dlaczego przerywali?!

— Dlaczego nasza prawica w Sejmie pod-
czas rozpraw konstytucyjnych nieustannie prze-
rywała posłowi Niedziałkowskiemu.
— Bo nasza prawica wolałaby przerwać na-
wet byt niepodległy Ojczyzny, niż utracić cośkol-
wiek ze swojego stanu posiadania.

Co by było.

— Co by było bez lewicy w Sejmie?
— Ks. Lutosławski musiałby ciągle stać na
trybunie i wygłaszać kazania, grożące piekłem
i szubienicą, a w wolnych chwilach stręczyć
małżeństwa dla zasilenia sobie kieszeni.

O konstytucji.

— Co to jest konstytucja?
— Ścisłe tłumacząc — ustanowienie i przy-
jęcie pewnych praw i form, wedle których rządzić
się ma państwo.
— A więc czem na być konstytucja naszego
państwa?
— Wedle projektu większości komisyjnej ma
być ustanowieniem, względnie usankcjonowaniem
gniotu szerokich mas przez sfery uprzywilejowane.

Tow. poseł Daszyński prowokatorem

— Jak poseł Daszyński śmiało wystąpić w
Sejmie z interpelacją przeciw księżom, domagając
się pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądo-
wej za antypaństwową działalność?
— Taki czerwieniec wszystko może. Zresztą
rzecz jasna. Jest on prowokatorem.
— Jakto?
— No tak. Chciał odwrócić uwagę od bol-
szewików i zachęcić do walki zamiast z nimi
z czcigodnym duchowieństwem, któremu wszystko
wolno.

ZYGMUNT ZALESKI.

I.

Denikin bolszewikiem.

Denikin, tak wielbiony, czczony i chwalony przez „Gazety Warszawskie“, „Wileńskie Dzienniki“, stał się wrogiem otwartym polskiej republiki i uderzył w tryumfalne wielkiej Rosji dzwony.

Nic go już dziś nie zraża, iż tam car czerwony, że tam są czrezwyczejki i szubienic stryki — gotów dziś wodzić polem bolszewickie szyki na przesławne dzierzawy Piastowej korony.

Odezwał się w nim moskał, co kręci powrozy na szyję naszych braci, ojców naszych, matek, ozwała się w nim dusza wschodniego despoty.

I cóż, cna endecyjko? w dniach bojowej grozy wypłatał ci figielka wielbiony gagatek? a tyś niedawno za nim wszak marła z tęsknoty?...

II.

Odkrycia Burcewa.

Pan Burcew w „Causa Comune“ szeroko dowodzi, iż Polska z bolszewizmem dziś nie walczy zgoła, w jedyną Rosję bije ona wszak od czoła i na rdzennie rosyjskie ziemie hufce wodzi.

W wielką przesławną Rosję ona dzisiaj godzi i obca jej jest synów tej Rosji mozola, — lecz biada jej, gdy pod broń konieczność powoła wszystkich rosjan przeciwko temu, co im szkodzi.

Boć trza powiedzieć jasno: Polska dziś jedynie walczy z Rosją i cała jej streszcza się wiara w upadku Rosji sławnej, wielkiej i swobodnej.

A wyście co myśleli, iż wśród piorunowych szarów będziem budować złoty tron dla cara? — tyś się nic nie nauczył, głupi moskwicynie?!

III.

Dymitr Mereżkowskij oświadczył...

Pan Dymitr Mereżkowskij oświadczył otwarcie, iż z audencji u „Dziadka“ naszego wrażenia zamierza wydać w książce. Niechaj pokolenia wiedza, co tam napisał on na każdej karcie.

Piłsudski, niby żołnierz na Ojczyzny warcie, stoi przy niej i broni Jej mieczem z płomienia, i nie straszne mu bolszewickich trąb bojowych brzmienia, boć on Polsce się oddał na czyn i umarcie.

On, Dymitr Mereżkowskij, on szkic literacki wyda o Naczelniku bez blagi, bez pozy, opowie, co, jak i kto, ażeby świat wiedział.

Dymitrze Mereżkowskij, dziś Naczelnik lacki mało dba, cobyś o nim oto nie powiedział, toć mu nie trza kacapskiej twej apoteozy.

Może i dlatego.

— Powiedz mi jednak mój drogi, dlaczego Austrja tak bardzo liczy się z życzeniami Czyczerina i wstrzymuje wysyłkę amunicji do Polski?

— A to przez prostą wdzięczność. Ona pamięta dobrze, iż Jan III ocalił Austrję zwycięstwem wiedeńskim, a przecież Hlowajski twierdził, iż Sobieski był tylko jenerałem rosyjskim, wysłanym na uśmienie tureckawo miatieża.

*—

Akcja w Azji Mniejszej.

— Słyszałeś? Wojska angielskie zajęły Brusę?

— Co ty mówisz? i nie bały się ani turków, ani Krasina? W głowie mi się pomieścić nie może.

*—

Przestrogi francuskie.

— Słyszałeś? Francuzi zalecają nam przywierze z reakcyjną Rosją oraz politykę ostrożną, przestrzegając przed a t a k i e m rosjan na Warszawę.

— E, niech pilnują swego nosa. Prędzej im szwaby zabiorą Paryż, niż nam moskał Warszawa.

*—

Uczyni to napewno

— Słuchaj, jak ci się zdaje, co uczyni konferencja brukselska wobec ciężkiego położenia Polski?

— Ależ to łatwo powiedzieć. Zbada sytuację bardzo dokładnie.

*—

Konferencja bałtycka.

— Słyszałeś?.. „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą iż już 20 lipca rozpocznie się konferencja bałtycka przy udziale Łotwy, Litwy, Estonji i Finlandji.

— No, a Polska?

— A Polski po staremu niema. Jeszczeby się Litwa mogła obrazić, no i Cziczerin także. Zresztą Trockij zapowiedział podbój Polski, więc jak tu zapraszać państwo podbite?!

*—

Niezadowolony.

— Słyszałeś? „Cause Comune“ robi nam zarzut, iż przedstawiciel wojskowy rosyjskiej armji ochotniczej był przyjęty w Warszawie bardzo chłodno.

— A oni co chcieli, byśmy może całowali kacapa po nogach. Gdyby był poszedł do Dmowskiego, to on ma w tem szaloną praktykę.

Tajemnica.

— Dlaczego na Pomorzu, w Chełmży, gazeta urzędowa władz polskich po za tytułem drukowana jest w języku niemieckim?

— A bo ja wiem? widocznie jest to tajemny sposób budzenia polskości przez p. Grabskiego.

Żołnierzyku polski.

Żołnierzyku polski!
Gdy przelewasz krew,
W kraju bracia twoi
Waśni plenią siew.

Żołnierzyku polski!
Za co walczysz ty?
Za Ojczyznę, Wolność,
Za przyszłości sny...

Bohaterze polski!
Gdy ty toczysz bój,
Polskę zgubić pragnie
Aferzystów rój!

Żołnierzyku polski!
Podziwia cię świat,
Podli zaś się gryzą
Jako psy o gnat.

Bohaterze polski!
Wstyd ci pewno wstyd,
Że gubią rodacy
Niepodległy byt,

Żołnierzyku polski!
Walczyć jeszcze trza,
Przedawczyk zaś nicpoń,
Rachunek nam zda...

Żołnierzyku polski!
Kochaj, myśl i czuj,
A ostatni stoczysz
Wnet zwycięski bój!

Bohaterze polski!
Choć padniesz wśród niw,
W pamięci potomnych
Będiesz wiecznie żyw.

Żołnierzyku polski!
W nieskończoność lat,
Mówić będą dzieje,
Żeś Narodu kwiat.

Zrobił karierę.

- Co się też teraz dzieje z p. Patkiem?
- No cóż? Zrobił wielką karierę.
- Jakto? Przecież go Witos wygnał z ministerjum...
- To nic. Został za to chłopcem do posyłek u księcia Sapiehy, ministra spraw zagranicznych.

Piosnka ks. Konstantego Sapiehy.

W czasach, gdy grozi wkrąg zawieja,
ja — książe, mądry niczem Anu,
Ojczyzny tarcza i nadzieja,
gdy źle — wykonam zamach stanu.

Słyszę — iż z „naszym“ rządem kłapa,
więc nie trza jeszcze pisać peanu —
lecz silna przecież moja łapa
waży się dziś na zamach stanu.

Choćbym posiedział znów w areszcie,
ufność ma cała w niebios Panu,
iż ambasadę w Bukareszcie
wygrzebię za ten zamach stanu.

Toć furda! dusza ma to lwica,
sycońa treścią Anglostanu —
gdy ma do rządów przyjść lewica,
to zrobię — zamach stanu!

Groźba Włochów.

— Słyszałeś? „Coriese della Sera“ donosi,
iż hr. Sforza oświadczył Lloydowi Georgeowi, iż
Włochy opuszają konferencję w Spaa, gdyby zasa-
dnicze ich żądania nie zostały uwzględnione.

— Boże! jakże te wielkie mocarstwa podobne
są do warszawskich przekupek.

Żarliwy obrońca.

— Słyszałeś? Jenerał Dowbor Muśnicki zna-
lazł bardzo żarliwego obrońcę w „Gazecie War-
szawskiej“, która nader gorąco odpiera wszelkie
czynione mu zarzuty.

— Nic w tem niema dziwnego Czyn czyną
pocztajet.

Był zadowolony.

— Słyszałeś? Jeden z ostatnich numerów
lwowskiego „Słowa Polskiego“ został znów skon-
fiskowany.

— To dziwne. Organ ten musiał widocznie
zmienić kierunek, bo przecież jenerał gubernator
Bobrińskij był z niego najzupełniej zadowolony.

Zjednoczenie narodowe.

Co ja zrobię, to ty zniszczysz — na nic panie bracie. I za-
machem stanu nawet rady nam nie dacie.

Przyjazd ks. Sapiehy.

— Słyszałeś? Przybył już do Warszawy minister spraw zagranicznych Eustachy ks. Sapieha.
— Ale zamachu stanu jeszcze nie było?
— Cóż chcesz, mój drogi? daj mu pierwszej rozęjrzyć się w sytuacji.

Sami bohaterowie.

— Słyszałeś? w świeżo wydanej książce Marjana Szyjkowskiego „Legenda o wojnie” występują: Faun, Achilles, św. Franciszek z Asyżu, Don Kichot, Sanszo Panszo, Prometeusz.

— A słyszałem coś o tem. Dziwi mię tylko, iż niema tam Szyllera-Szkolnika, ani Zbyszka Cyganiewicza, ani w ostateczności Mateczki Kozłowskiej.

Niemcy i Japonja.

— Słyszałeś? Stosunki niemiecko japońskie zostały już nawiązane. Rząd japoński zwrócił niemieckiemu budynki kolonialne w Tokio.

Nic dziwnego. Dla Japonji przecież teraz Anglicy są o wiele groźniejszym przyjacielem, niż Niemcy wrogiem ..

Układy z Persją.

— Słyszałeś? „Dailly Graphic” donosi, iż układy między Persją, a rządem sowieckim w sprawie okupowanych terytorjów perskich nie dały żadnych wyników.

— Albo to Leninowi pilno. Zresztą, djabli go wiedzą, może ma zamiar układy te w przyszłości przenieść do Bombaju albo Kalkuty. Tam byłoby stanowczo wygodniej, a o imperjalizm i tak go nikt nie posądzi, bo to nie polak.

Na Mazurach i u nas.

Na Mazurach polaków biją ciągle szwaby, a my dorobkiem ludu piasiem tłuste schaby.

Aeroplany nad Pomorzem.

Nad Pomorzem latają szwabskie aeroplany, a my tu sprzedajemy cięgiem kraj kochany.

Oświata na polskim Pomorzu.

Oświata polska na polskim Pomorzu, polska na polskim Pomorzu oświata! — o tyżeś winna zakwitnąć bogato, w kraj iść z kagańcem prawdy apostoły, I, kiedy Polska zмага się w walk morzu, dźwignąć wkrąg szkoły. Ażeby rodak pomorski zrozumiał, iż nienapróżno nad polskimi niwy wicher zagłady wojny strasznej szumiał, iż czas nadchodzi, iżby był szczęśliwy, iżby śmiertelnie za jednym rozmachem

prawym był Lachem...

O on zrozumie to, o tak! zrozumie, lecz wpierw, o rządzie, ślij swe apostoły, i wszędzie polskie, nasze dźwigaj szkoły. A lud pomorski w zwartym pójdzie tłumie do nich — bo czy ty, rządzie wiesz — ohydro dzika, iż lud ten polskiego zapomniał języka.



Strzęp podarty w rękach klechy—piękna ani słowa jest zasada Konstytucji, pańska, dwuizbowa.

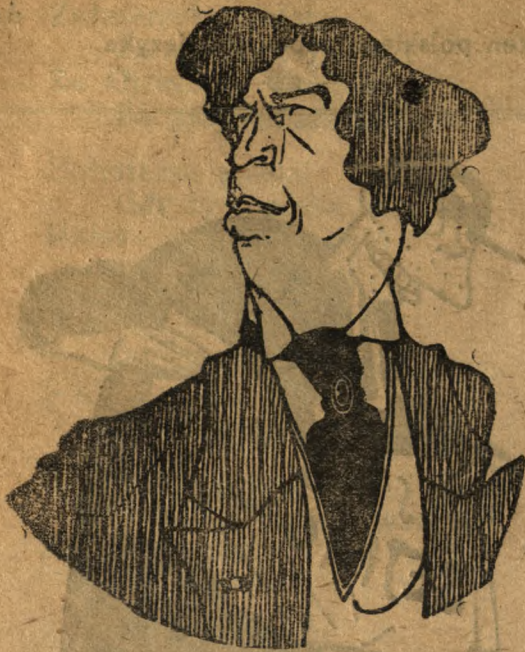
Sieroszewski w Ameryce.

Sieroszewski pojechał więc do Ameryki „Dziennik Związkowy” przeto poczał alarm dziki, a „Dziennik Narodowy” razem z nim pokrzyka zrobili z Sieroszewskiego Wicka Socjalika.

Bo chociaż za pożyczką naszą agituje, zamknięte kabzy winni mieć przecie burzuje, boć endek żaden z Polski czy też Ameryki nie wzrusza się losami Polskiej Republiki, że bolszewik napiera nas, iż paskarz głodzi — dobre sobie. Burzujom endeckim co szkodzi?

Boć każdy wie, że jeśli kto z Polski przybywa, toć pod swą skórą polską bolszewizm ukrywa, więc pieścząc w sercach naszych ostrożności zmije, krzyczmy: Precz z pożyczką! biznes niech żyje!

Z notatek obłąkanego



Notuje, na co patrzę.

Zdaje mi się, że ja obłąkany notatkarz, czy pamiętnikarz, mam obowiązek wynotować to wszystko, na co oczy moje patrzeć muszą i co widzę w obecnym tak niesłychanie ważnym momencie dziejowym.

Oto na wezwanie Naczelnego Wodza, bandyty ciągle dla jednych, bohatera i genialnego męża dla drugich, na ten zew gromki, ozwały się serca polskie, jak mogły i umiały, każdy podążył z tem, co miał w sobie, by złożyć ofiarę na ołtarzu zagrożonej Ojczyzny.

Więc proletariusz gromadnie zapisuje się pod sztandary, więc ubogi chłop polski (nie obszarnik i paskarz) przypomina sobie i pragnie naśladować czyn racławicki, więc w jakimś cichem, a zaciekle i ponurem skupieniu sfery te organizują się do stoczenia świętego boju o byt nie podległy Polski, o prawo indywidualnego rozwoju narodu, chcącego być gospodarzem we własnym domu, narodu chcącego po swojemu zagospodarować się na gruzach wojennego zniszczenia, narodu, protestującego przeciw zakusom urządzania Przyszłości swej przez obcych, przez tych, którzy 150 lat byli krzywdzicielami i katami Polskil

Polski proletariusz nie dozwoli, aby go „uszcześliwiał” po swojemu dawny carski siepacz, generał bolszewicki, Brusilow i raczej polegnie u wierzei chat swoich, niż wda się z nim w konszachty i uwierzy w bezinteresowność kacapskiego nosiciela „kultury” Wschodu i socjalizmu Wschodu. Duchem Zachodu przejęty, proletariusz polski wie, że zwycięstwo czerwonej armji Lenina, Trockiego i Brusilowa byłoby jego nowym gniosem, jego nową martyrologją pośród kazamat i tundr syberyjskich, więc musi zwyciężyć, lub zginąć na polu chwały.

Proletariusz polski, który tak pragnął i pragnie pokoju, musiał przyjąć tę starorzymską zasadę: *si vis pacem, para bellum* (jeśli chcesz pokoju, przy-

gotowuj wojnę) i pragnąc pokoju, gotów jest na ostatnie bohaterskie zmaganie z wrogiem wolności, z wilkiem, który przywdział na siebie skórę baranka, z urodzonym i krwiożerczym imperjalistą rosyjskim, nie umiejącym być kim innym, jak rozbójnikiem, czy w postaci niewolnika carskiego, czy bolszewika. Proletariusz polski nie rozumuje teraz dużo, jeno idzie, kędy grzmia armaty, kędy krew się leje, krew bohaterska i ofiarna.

Proletariusz polski kocha Ojczyznę, choć macochą mu ona jest ciągle jeszcze, nie matką rodzoną, zapomina o więzieniach i gnioście reakcji, bo wie, że jej zmierzch się już zaczął i że właśnie z potępieńczą furją broni ona dogasającego ogniska swego plugawego żywota pijawek bagniskowych i pajaków piwnicznej stęchlizny. Proletariusz polski skupia się w sobie i pręży do skoku, jak lew, lub jak gladiator, który zwycięży.

A cóż jednocześnie robi inteligent polski?

Deklamuje patjotycznie i wiecuje. Na wiecach tych padło mnóstwo pięknych słów, ale to słowa, słowa, słowa. Młodzież pono inteligentka garnie się na front po junacku, z bohaterstwem, charakteryzującym zawsze polaka. Wprawdzie młodzież ta w większości swej wywalczyć chce Polskę łamistrąjków i reakcji, ale zawsze dba o tę Polskę i kocha ją po swojemu.

Natomiast czcigodni paskarze klną wojnę, którą do niedawna tak gorąco popierali. Bo wojna dawała im dotychczas miliony, aż nagle dopiero teraz spowodowała zupełny zastój w gieszeitach i domaga się ofiar.

Na to Oni wziąć się nie dadzą, przენigdy nie dadzą. Za praktyczny to ród i dbały o swój brzusek, w którym się mieści cały sens ich istnienia kosztem i krzywdą głupich głodomorów. Więc paskarska młodzież tłumnie kryje się przed zacięciem na front i wysila w tym kierunku niezrównaną pomysłowość, godną lepszej sprawy, ale zarazem świadczącą, iż jest to element twórczy, który kiedyś zwycięski proletariusz wpręgnie do taczki z dobrym dla ogółu skutkiem.

Co robi rządząca reakcja.

W takim nastroju rządząca reakcja wzywa do zaniechania waśni partyjnych.

Zupełnie słusznie.

Ale na czem polegać ma to zaniechanie?

Oto proletariusze w groźnym momencie poddać się mają i dźwigać bez szemrania jarzmo paskarskie. Polska zwycięży, ale Polska musi być pańską i reakcyjną. Klócić się proletariuszowi z jego panem teraz ma być niewolno, a pan może przeprowadzać wszystkie swoje plany, korzystając właśnie z tego szczęśliwego momentu grozy.

Przyznać trzeba, że to bardzo dowcipne.

Zdawałoby się, że teraz, gdy wszystko skupiać się ma około obrony Ojczyzny i reakcja w tym kierunku wyteży siły.

Po co?

Inni są od tego. Ona chce obecnie narzucić narodowi konstytucję z dwuizbowym Sejmem, czyli Senatem. Zanotowali już ten fakt inni sprawozdawcy, więc nie będę tu notować szczegółów.

Zamiast zbliżenia się do proletariatu — prowokacja. A proletariatu musi milczeć, bo moment dziejowy pcha prężność ramion i sił w innym kierunku.

Oto widzicie, jakim jest gieniusz reakcyjny.

oto widzicie, z jakim graczem mamy do czynienia. A jeśli prowokacja się uda, a jeśli powstaną zamieszki i niepokoje wewnętrzne? Zginie Polska, zwyciężą bolszewicy, zginie w tym morzu i on sam gracz, zginie reakcja w obecnej swej formie.

Ryzyko wielkie!

Nie. Reakcja nasza jest doskonałym psychologiem, wybornym znawcą duszy proletariusza i ludu polskiego. Gra na pewno. Wie, że naród bronić będzie przede wszystkim Niepodległości.

Ale jednej rzeczy reakcja nie wie, z jedną rzeczą się nie liczy. Proletariat ma dość sił, aby zwyciężyć obydwoh wrogów — zewnętrznego i wewnętrznego.

Zmierzch dawnych bogów idzie z nieubłaganą siłą.

Polski Poznań.

— Dlaczego w Poznaniu tolerują język niemiecki wszędzie, usuwając na plan drugi język polski?

— Mój drogi to są ludzie, którzy się jeszcze nie mogą przyzwyczać do niepodległości.

W szkole poznańskiej.

— Kiedy była bitwa pod Grunwaldem?

— Pod Grunwaldem, inaczej pod Działdowem, miała miejsce dnia 28 sierpnia 1914 roku. Była tem godną uwagi, iż w niej Hindeburg rozbił armję rosyjską Samsonowa, przyczem ten ostatni poległ. Dzięki niej Prusy Wschodnie zostały ocalone dla naszej ojczyzny niemieckiej.

Święty Poznań także.

— Słyszałeś? w Poznaniu rozpoczął się strajk tramwajowy na tle ekonomicznem.

— Co ty mówisz?... strasznie ten święty Poznań zbolszewiczał... strajk tramwajów? wprost wierzyć się nie chce w taką zbrodnię.

Grunwald.

— Dlaczego król Jagiello mógł rozgromić zakon krzyżacki pod Grunwaldem?

— Rzecz jasna. Miał na czele wojska najświetniejszych rycerzy Polski a nie miał endeków, którzyby robili własną opozycyjną politykę.

Republika górnośląska.

— Słyszałeś „Daily Telegraph“ zapewnia iż w Spaa Niemcy zażądają utworzenia republiki górnośląskiej, dowodząc, iż wówczas łatwiej im będzie otrzymywać węgiel dla swego przemysłu. Co też na to ententa?

— Co? zgodzi się. Przecież jej tylko chodzi o — pieniądze.

Chwalebne pierwsze kroki.

— Słyszałeś? oficerowie rosyjscy, uwolnieni z obozów jeńców, opowiadają, iż cała armja Bre-

dowa ma być uwolniona i przetransportowana na Krym, do armji Wrangla.

— A no tak... no to gabinet Grabskiego zapowiada się świetnie. Niedługo, a pójdziemy za przykładem Poznańskiego i uznamy, iż język polski jest... niekonieczny.

Największe zwycięstwa.

— Gdzie bolszewicy odnieśli największe zwycięstwo nad nami?

— A w polskim biurze korespondencyjnym we Wrocławiu. Biuro to nie traci rzymskiego spokoju, jakkolwiek gdyby ktoś chciał przykładać wagę do jego doniesień, zajęcia Warszawy należałoby spodziewać się lada chwila.

Prawdopodobnie.

— „Kurjer Polski“ podnosił swego czasu sprawę zbiorów Wilanowskich, podkreślając obowiązki ministra kultury i sztuki w tej sprawie. Otóż obecnie, rzecz bardzo możliwa, iż ministerjum to obejmie Artur Śliwiński. Jak ty myślisz, co on zrobi w tej sprawie?

— Djabli wiedzą. Prawdopodobnie zbada szczegółowo całą sprawę i napisze monografię historyczną, omawiającą dzieje wywiezienia zbiorów wilanowskich zagranicę.

Między endekami.

— Słyszysz pan? w Keczelet na Węgrzech dokonano masowej rzezi żydów.

— Mój Boże! wszędzie — tylko nam nie wolno.

Sieroszewski w Ameryce.

Że na amerykańskiej ziemi stanął on, surowy szermierz o prawa ludu — gniewem k'niemu błyska
cała Polonia nasza i klątwy nań ciska
równie Dziennik Związkowy jak i Narodowy.

Endecja się już wściekła do utraty głowy. wrzuciły się jej wszystkie zacne kretowiska, lada gębacz partyjny nie żałuje pyska, dowodząc, jako przybysz szkodzi Polsce nowej.

A on stoi z wzniesionem w chmurne niebo czołem, wołając: niech otworzy kabzę Polska cała! lecz tu to tylko uśmiech wywoła na liczko.

Zbrodniarz jest. a nie nowej wiosny apostołem! a największa wszak zbrodnia bezczelna, zuchwała, iż śmiał dziś agitować za... polską pożyczką.

Praca dla Ojczyzny.

— Co robi Liga antybolszewicka? Tyle o niej mówią, a wyników nie widać.

— Jakto co? pracuje. Obecnie urządza np. corso kwiatowe w Agrykoli.

Bardzo wskazane.

Podobno Rodiczew, Sawinkow i inni, bawiący w Polsce, działacze rosyjscy oświadczyli poufnie leaderom endecji, iż bardzo byłoby na miejscu, gdyby Polska własnym kosztem odrestaurowała sobór na Placu Saskim. W każdym razie Rosja może się będzie mniej na polaków gniewała. Wobec tego spodziewana jest w tej sprawie interpelacja jednego z posłów endeckich w Sejmie.

*
—**Denikin na służbie Brusilowa.**

— Endeku, tyś go witał uwielbienia krzykiem, a on ci dziś przez wdzięczność został bolszewikiem.

—

Rozmówki à la Olendorf.

Żeromski w swoim czasie dziennikarzy naszych nazwał „sprytnem i wymownem ścierwem dziennikarskiem.“

Kogo miał na myśli?

— Eselberga z „Trąby Porannej“, Drabskiego z „Kurjera Paskarskiego“, Piennikowskiego z „Szmaty Warszawskiej“, Eks wolnomyśliciela z „Myśli Niepodległej“ — no a teraz nazwać by tak mógł Dwustronńskiego z „Rzeczy-Reakcyjnej“, eks wielbiciela kozaków.

— Kto jest największym filozofem w Warszawie?

— Owszem, Dmowski powinien nosić przydomek Roman Afrykański-Piramidalny.

-- Na co jest dr. Motz w Paryżu?

— By leczył naszych „głupkomatów“... niemoc.

— Co to jest lues?

— To właściwość wszystkich wielkich patriotów: Clemencenau, hr. Witte, Nitti, Jonescu, Lloyd George'a — wszyscy oni przechodzili kurację w Afryce.

-- Aha, więc dlatego przydomek „afrykański“.

— Tak, tak! I obrońca. . jaśniepański. —

Skreślił: *Patriota beżpański.*

Ilustracje w „Zdroju“.

— Mój drogi, powiedz mi, co to takiego?

— To... święta Brygida.

— Co? ta czarna plama?

— A to nie wiesz, mój drogi, że ona była murzynką?

—

To pewne.

— I co ty powiesz o nocie rządu naszego do konferencji w Spaa z żądaniem pomocy materialnej i moralnej?

— A no nic... aljanci po raz nie wiem już który zapewnią nas, iż Polskę bardzo, ale to bardzo kochają.

—

Oś patriotyzmu.

— Słyszałeś? „Głos Robotnika“ donosi, iż, przejeżdżający przez Toruń z Westfalji na głosowanie plebiscytowe niemcy wobec naszego odzwiania ich w czasie przejazdu przez własnych rodaków, oświadczyli, iż będą głosowali za Polską.

— No to dobrze, ale z tego wynika, że niemcy mają patriotyzm i wszelkie uczucia — w brzuchu.

*
—

WYSZŁA Z DRUKU **AKTUALNA**
KSIĄŻKA:

„**Ciernie Śląskie**“

PRZEZ

Andrzeja Chmurnego

(Wiersze z pod Czecha i Niemca).

Jest to jedyny w literaturze polskiej obraz poetycki stosunków politycznych, społecznych i narodowych na Śląsku Cieszyńskim, ociekającym dziś krwią niewinną Ślązaków.

Do nabycia w księgarniach:

Cena 5 marek.

Ceny ogłoszeń:

Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk. **1600**
Pół strony mk. **800**
Ćwierć strony mk. **400**
Jedna ósma strony mk. **200**
Jedna szesnasta strony mk. **100**

Wewnętrzny margines mk. **300**
— (Strona ogłoszeniowa 3 szpalty)
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce mk. **8**
W tekście mk. **10**

PRENUMERATA z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie **60** mk., półrocznie **120** mk., rocznie **240** mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.
Odpowiedzialny redaktor Witold Koszutski.

Drukarnia „Wszeczas“ Złota 8

<http://rcin.org.pl>

wuzj. 82/736